

Sławomir Godek

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Polska

e-mail: s.godek@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4927-1894

MEMORIAL KSIĘCIA KSAWEREGO DRUCKIEGO- -LUBECKIEGO W SPRAWIE POTRZEB GUBERNI ZACHODNICH Z 1811 ROKU

DUKE XAVIER DRUCKI-LUBECKI'S MEMORANDUM ON THE NEEDS OF THE WEST GUBERNIYAS FROM 1811

Abstract

In 1810–1811 two delegations of the Lithuanian nobility visited St. Petersburg in an attempt to draw attention of the Russian authorities to the problems of the West Guberniyas. One of them was headed by Duke Xavier Drucki-Lubecki. His Memorandum, probably intended for Michail M. Speranski, provides insight into the main ills of the Polish Guberniyas. Lubecki outlined the principal directions of the desired reforms of the economic situation, the political system of the guberniyas, as well as certain institutions of Polish-Lithuanian law.

KEYWORDS

law, economic situation, Russian West Guberniyas

SŁOWA KLUCZOWE

prawo, sytuacja ekonomiczna, rosyjskie gubernie zachodnie

„Sanktpeterburgskija Wiedomosti” z 23 grudnia 1810 r. donosiły, że do stolicy przybył delegat szlachty guberni grodzieńskiej, książę Ksawery Drucki-Lubecki¹. Zapewne nic wówczas jeszcze nie zapowiadało, że jego pobyt nad Nwą przedłuży się aż do początków 1812 r., a charakter misji, której się podjął, ulegnie tak znaczącej odmianie. Lubecki, który od stycznia 1809 r. pełnił urząd grodzieńskiego marszałka powiatowego, po wielu perypetiach przybył do Petersburga², aby zwrócić uwagę rządowi na trudne położenie gospodarcze guberni grodzieńskiej i prosić dla swych ziomków o ulgi podobne do tych, które nieco wcześniej, w efekcie pobytu w stolicy osobnej delegacji z Kazimierzem Sulistrowskim na czele, zdobyła szlachta guberni wileńskiej³. Po roku Lubecki wracał na Litwę w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Sukces misji, którego znakiem był reskrypt carski dla księcia z 24 grudnia 1811 r.⁴, zjednał mu wdzięczność i uznanie znacznej części współobywateli. Triumfalny powrót nabierał specjalnego znaczenia także i z tego powodu, że zbiegał się w czasie ze wzrostem napięć w stosunkach międzynarodowych i rysującym się coraz wyraźniej widmem wojny rosyjsko-francuskiej. Lubecki wracał więc do domu nie tylko w aureoli skutecznego obrońcy interesów guberni, ale także jako jeden z filarów orientacji prorosyjskiej na Litwie i czołowych – obok Michała Kleofasa

¹ „Sanktpeterburgskija Wiedomosti”, nr 102 z dnia 23 grudnia 1810 r. (piątek), s. 1460.

² S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 1, Warszawa 1983, s. 76, 83 i n., 322 i n.; t. 2, Warszawa 1983, s. 103 i n.; J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008, s. 19, 30, 98 i n.; S. Godek, *O wyboistej drodze do Petersburga, czyli o trudnych początkach delegacji szlachty grodzieńskiej z 1810 roku*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, t. XXV, nr 3, s. 313–321.

³ *Protokół czynności w St. Petersburgu delegacji szlacheckiej guberni Litte Wileńskiej za marszałkostwa gubernskiego JW. Sulistrowskiego, kawalera orderu S-tej Anny 2-giej klasy w roku 1810 od miesiąca junii*, Lietuvos mokslių akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius (Vilnius), rkps, F. 16–210. Kopia próśb złożonych Aleksandrowi I przez Lubeckiego w maju 1811 r.: Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Vilnius) (dalej: LVIA), rkps, F. 598, 1, 1248, k. 1–6. Obfity materiał do misji petersburskiej Lubeckiego: Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: B. Czart.), rkps, 13075 (I); 13076 (I, II); 13077; 13078. Zob. S. Godek, *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, t. 14, z. 3, s. 37–86; idem, *Petersburska misja Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego z 1811 r. a ekonomiczna kondycja guberni grodzieńskiej*, (w:) A. Tarwacka (red.), *Iura et negotia. Księga Jubileuszowa z okazji 15-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, Warszawa 2015, s. 50–66.

⁴ Akt wydrukował „Kurier Litewski” nr 13 z dnia 14 lutego 1812 r. J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812*, Kraków–Warszawa 1912, s. 55, 186 i n., 377 i n.; S. Smolka, *Polityka...*, t. 1, s. 90, 457 i n.

Ogińskiego⁵ – architektów carskich projektów odtworzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego lub Królestwa Polskiego – państwa o konstytucyjnym ustroju związanego z Rosją osobą monarchy.

Działalność Lubeckiego nad Newą w 1811 r. owiewa mgła tajemnicy. Z pewnością ten wielowątkowy problem, którego kontury ponętnie rysują się w świetle zachowanych źródeł archiwalnych i nielicznych prac o przyczynkarskim charakterze, zasługuje na badania. Ważnym świadectwem zabiegów księcia jest obszerny memoriał⁶, w którym poruszono liczne zagadnienia gospodarcze i prawne, i który, jak należy sądzić, przeznaczony był dla Michaiła M. Sperańskiego⁷. Z uwag wprowadzających wynika, że opracowanie powstało w rezultacie spotkania Lubeckiego z sekretarzem Cesarstwa i że już wcześniej na ręce dygnitarza marszałek powiatowy złożył inny memoriał ukazujący problemy guberni spowodowane czynnikami bieżącymi (zwłaszcza upadkiem handlu). Nowe studium ujmowało rzecz inaczej. Stanowiło próbę ukazania organicznych przyczyn, trwale blokujących ekonomiczny rozwój guberni zachodnich i zaostrzających przebieg i skutki kryzysów. Lubecki próbował więc zgłębić powody, dla których w dawnych polskich prowincjach zamieszkiwanych przez 1/6 ludności Cesarstwa i leżących na najważniejszych jego kresach, dysponujących poważnym potencjałem rolniczym, a także będących naturalnym rynkiem zbytu dla guberni wewnętrznych, zamiera przemysł, rolnictwo jest zacofane, manufaktury i rzemiosło są w powijkach, handel zewnętrzny zmaga się z mnogimi przeszkodami, a wewnętrzny prawie nie istnieje. Książę zastrzegł, że ten stan jest po części spuścizną po długo wstrząsanej anarchią, rokoszami i interwencjami sąsiadów Rzeczypospolitej, której elity nie przejawiały zresztą szczególnych uzdolnień ani zainteresowania wdrażaniem ulepszeń w rolnictwie, podejmowaniem działalności handlowej czy przemysłowej. Aktywnością taką nawet pogardzano. Zbyt późno też dostrzeżono w Polsce postępy, które uczyniono na tych polach w innych krajach, a i tak tylko nieliczni obywatele zaczęli za tym przykładem ulepszać metody upraw i rozwijać rzemiosła. Co prawda w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej sejm zniósł wiele ciężarów szkodzących rozwojowi rolnictwa i przemysłu, nie naruszając wszakże, jak zaznaczył książę, szanowanego z racji dawności i przywiązania Statutu litewskiego, ale rychły wybuch krótkiej, lecz niszczącej wojny i upadek państwa, które bardzo przygnębiły szlachtę i wtrąciły ją w odrętwienie, zadały cios także gospodarce. Po nowej władzy spodziewano się tylko nowych obciążeń,

⁵ S. Godek, *Kilka uwag o roli Michała Kleofasa Ogińskiego w zabiegach delegacji szlachty litewskiej w Petersburgu w latach 1810–1811*, „XVIII amžiaus studijos” 2016, t. 3 (Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė Iššūkiai. Laimėjimai. Netektys), s. 127–151.

⁶ B. Czart., rkps, 13075 (I). Karty rękopisu nienumerowane. Memoriał ma osobną paginację (s. 121). Za przekład z francuskiego jestem wdzięczny Pani Katarzynie Marczewskiej.

⁷ Obszerną literaturę i źródła dotyczące tej wybitnej postaci zestawili stosunkowo niedawno D. I. Łukowskaja, S. S. Greciszkin, W. I. Morozow, *Michail Michajłowicz Speranskij (materiały k biografii)*, Moskwa–Augsburg 2001.

a nie pomocy. Bariere między szlachtą i rosyjską administracją budowała nieufność gubernatorów wobec nowych poddanych, a z drugiej strony nadużycia urzędników. Miary utrapień dopełniło znaczące zwiększenie obciążeń podatkowych oraz dolegliwy pobór rekruta. Lubecki stwierdził, iż nie wywoływało to żadnych skarg, bo nie identyfikowano się jeszcze jako część narodu rosyjskiego. Dopiero później przez jedenaście lat pokoju, pozostając pod protekcją mocarstwa, które pozostawiło dawne prawa, potwierdziło przywileje, podźwignęło zakłady naukowe, Polacy, mimo szykan ze strony niższych urzędników, przekonali się o dobrych intencjach monarchy i przychylności rządu, który chciał poznać ich położenie i ustrzec przed wszystkim, co godziłoby w pomyślność kraju. Początek wojny z Francją był czasem pomyślnym dla lokalnego przemysłu. Ilość pieniędzy w obiegu wewnętrznym znacznie się zwiększyła, pomnożono zyski z wywozu towarów za granicę. Popyt na nie znacząco wzrósł. Koniunktura nie trwała jednak długo. O ile przemarsze wojsk i niemałe kontyngenty powodowały nieuchronne straty, to dopiero wstrzymanie handlu spowodowało prawdziwy kryzys. Zastrzegł jednak Lubecki, że katastrofa, która stała się udziałem kraju, nie była spowodowana jedynie okolicznościami zewnętrznymi. Jej źródła książę zamierzał bezstronnie poszukiwać głębiej – w organicznych wadach dawnych polskich instytucji prawnych, których nie zdołano usunąć w czasach Rzeczypospolitej oraz niefortunnych kombinacjach starych i nowych urządzeń wprowadzonych już za rządów rosyjskich. Intencją Lubeckiego było nie tylko wskazanie czynników tamujących rozwój kraju, ale także wytyczenie kierunków pożądanых zmian, których ogólne założenia książę zarysował w projektach umieszczonych na końcu memoriału. Wydaje się więc, że przybliżenie treści dokumentu pozwoli nie tylko na wejrzenie w problemy przytłaczające gubernie polskie, lecz także na poznanie proponowanych przez szlachtę grodzieńską ustami Lubeckiego środków zaradczych, a ponadto stworzy okazję do wskazania kwestii, które wymagają badań i zasobów archiwalnych, które mogą być dla nich dogodną podstawą.

Punktem wyjścia i osią rozważań uczynił Lubecki stan rolnictwa. Książę wielokrotnie podkreślał, że jest ono kołem zamachowym postępu w innych dziedzinach. Przyznawał jednak, że większość majątków ziemskich rozwija się słabo, a jedną z głównych tego przyczyn jest niegospodarność i niefrasobliwość drobniejszych właścicieli, którzy hołdując utartym zwyczajom, zadowalają się umieszczeniem na procent niewielkiego kapitału u zamożniejszego sąsiada i nie myślą o inwestowaniu w swoje dobra. Ulokowawszy sumę, szukają tymczasowych dzierżaw albo poświęcają całą energię procesom sądowym. Nie dbają o podniesienie własnych majątków za pomocą wypracowanych środków i osobistej zapobiegliwości i nie są przyzwyczajeni do czerpania korzyści z nakładów, ale uciekają od gospodarowania na własny rachunek i obawiają się ryzyka związanego z inwestowaniem. Zdaniem Lubeckiego przyczyną tych szkodliwych praktyk było zbytne rozdrobnienie majątków oraz brak ściśle oznaczonych granic, a wszystko to miało swe prąźródło w niedoskonałościach przepisów prawa

litewskiego o podziale majątku między spadkobierców, a także między wierzycieli niewypłacalnego dłużnika. Sytuację pogarszały ograniczenia w sprzedaży ziemi wprowadzone już przez władze rosyjskie.

Przeszedłszy do kwestii szczegółowych, pochwalił książę wydanie ustawy o powszechnym rozgraniczeniu⁸. Wystąpił też od razu w roli jej recenzenta⁹ i wskazał, że choć przepisy aktu pozwalają na ustalenie granic w sposób pewny, zabezpieczający właściciela przed uciążliwymi procesami, a przy tym dość prosty i nie nazbyt kosztowny, i że roztropnie przewidują likwidację lilipucich gruntów otoczonych cudzymi ziemiami (art. 71), to jednak wymagają pewnych korekt i uzupełnień, bez których, skuteczność ustawy będzie ograniczona, a spodziewane korzyści w dłuższej perspektywie zniweczone. Książę przestrzegał, że „Postanowienie” nie spełni swojego zadania, jeśli wszczęcie procedury zależeć będzie tylko od inicjatywy właścicieli ziemskich, a ustalenie granic między dobrami prywatnymi i państwowymi podlegać będzie reżimowi długiej i skomplikowanej procedury. Stwierdził ponadto, że dla uniknięcia samoczynnego unicestwienia korzyści płynących z ustawy niezbędne będzie wydanie dodatkowego aktu, który usunie główne przyczyny rozdrobnienia gruntów, tj. wady przepisów o podziale ziemi między spadkobierców oraz podziale majątku niewypłacalnego dłużnika między jego wierzycieli. Książę postulował upowszechnienie rozgraniczenia, a co za tym idzie, zerwanie z zasadą przyjętą przez ustawę, że do wszczęcia procedury ustalenia granicy niezbędny jest pozew złożony przez zainteresowanego właściciela gruntu. W uzasadnieniu powołał się grodzieński delegat na interes publiczny (zbyt ważny, aby pozostawiać go woli jednostek), na praktykę znaną z guberni wewnętrznych (gdzie „mieżewanie” było powszechne), na interes

⁸ Wynikiem zabiegów delegacji szlachty wileńskiej był reskrypt carski dla Michaiła I. Goleniszczewa-Kutuzowa z dnia 6 października 1810 r. (tekst w „Kurierze Litewskim” nr 83 z dnia 15 października 1810 r.), natomiast w ślad za nim (30 listopada 1810 r.) wydano *Wysoczajsze utwierdżonnoje połoženije o razmieżewanii litowsko-wilenskoj guberni*, (w:) *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii*, sobr. 1, t. 31, nr 24370, Petersburg 1830, s. 377–385 [wszystkie cytowane tu tomy serii pochodzą z sobrania 1, które wydano w 1830 r. w Petersburgu; dalej: PSZ]. Tekst polski: Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa), rkps, Zbiór Czołowskiego 69, s. 14–31. „Postanowienie o rozgraniczeniu guberni litewsko-wileńskiej” rozciągnięto na grodzieńską ukazem z dnia 29 maja 1811 r.: *Senatskij – Ob uczreżdżenii w Grodniejskoj Gubernii osobiennych Sudow dla razmieżewania ziemiel*, (w:) PSZ, t. 31, nr 24655, s. 667–668 (korespondencja w tej sprawie: LVIA, rkps, F. 378, BS 1810, 174), a potem na mińską i podolską. Zob. też ukaz z dnia 22 lutego 1812 r., *Senatskij, po Wysoczajsze utwierdżionnomu mneniju Gosudarstwiennago Sowjeta, 18 diekabrja 1811 – O rasprostranienii połoženija o razmieżewanii Wilenskoj Gubernii i na Minskuju Guberniju*, (w:) PSZ, t. 32, nr 25005, s. 198–200 (tekst polski: „Kurier Litewski” nr 24 z dnia 23 marca 1812 r.). A. Korowicki, *Proces graniczny*, Wilno 1827, s. 2 i n.; J. Iwaszkiewicz, *Litwa...*, s. 22 i n., 55; D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 80 i n.; S. Godek, *III Statut litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012, s. 668 i n.; *idem*, *O stanie...*, s. 76 i n., 83.

⁹ S. Godek, *O powszechnym rozgraniczeniu dóbr na Litwie na początku XIX wieku*, (w:) A. Lityński [et al.] (red.), *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, Katowice 2020, s. 206 i n.

rządu (który powinien być zorientowany w stosunkach własnościowych i znać dokumentację, nie wyłączając tej, która dotyczy majątków o granicach ustalonych w sposób niebudzący wątpliwości i ubezpieczonych odpowiednimi dokumentami i mapami), a wreszcie na obowiązek władz publicznych polegający na zaradzaniu zaniedbaniom obywateli, którzy nie zechcą zabiegać o lepszą ochronę swych granic, których nigdy nie kwestionowano, ale nie będą mieć w tej mierze żadnych gwarancji na przyszłość. Ponadto Lubecki wskazywał, że wprowadzenie przez art. 60 „Postanowienia” wymogu udziału w postępowaniu o rozgraniczenie dóbr prywatnych i państwowych urzędników nadzorujących procedurę w osobach członka rządu gubernialnego i członka izby skarbowej wyznaczanych przez gubernatora (obok nich występował *strapczij kaziennych dzieł*) będzie w praktyce czynnikiem opóźniającym bieg spraw. Książę przewidywał, że wymienieni urzędnicy na eksponowanych stanowiskach, z reguły bardzo zajęci rozlicznymi zadaniami, nie będą w stanie uczestniczyć w procesach tak często, jak wymagałyby tego interes dóbr państwowych, natomiast potencjalna liczba spraw, zważywszy na powierzchnię dóbr państwowych przewyższającą 1/3 areалу majątków ziemskich, mogła być duża. Absencję urzędników mogła też powodować kolizja spraw toczonych w tym samym czasie przed różnymi instancjami. Na wydłużenie procedury nieuchronnie musiało wpłynąć przyjęcie zasady (art. 60), że ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie odnoszącej się do dóbr państwowych powinno zapaść zgodnie z wymogami ukazu z dnia 4 stycznia 1808 r.¹⁰. Oznaczało to, że wyrok sądu wraz ze stosowną opinią gubernatora powinien być przesłany ministrowi skarbu, a następnie przedstawiony przez dygnitarza z odpowiednim raportem do monarszej aprobaty. Lubecki podniósł też, że akt z 1808 r. dotyczy zupełnie innych kwestii niż powszechne rozgraniczenie, bo reguluje problem ewentualnej zamiany drobnych działek użytkowanych przez chłopów państwowych. Nie uważał też książę, aby sprawa graniczna rozstrzygnięta przez prawników i znawców przedmiotu, weryfikowana na bieżąco przez urzędników wyznaczonych przez gubernatora i na koniec opatrzona jego opinią, a zatem wszechstronnie skontrolowana i skorygowana w myśl interesu rządu, mogła być jeszcze obiektem jakichkolwiek zastrzeżeń ministra raportującego carowi. Wskazywał, że ta zbyt-
nia ostrożność może *per saldo* przysporzyć więcej szkód niż korzyści, bowiem brak pewnych granic powoduje na co dzień tysięczne niedogodności, które wpływają na każdy aspekt życia gospodarczego i generują straty (powodowane np. przepędzaniem bydła, nierównomiernym płodozmianem). Za pilne uznał więc książę taką korektę procedury ustalenia granic dóbr państwowych, aby nie była ona dłuższa od tej przeznaczonej dla dóbr prywatnych. Książę ponownie nawiązał do ukazu z 1808 r., który w jego mniemaniu stwarzał nadmierne trudności w wymianie gruntów, ponieważ przepisy aktu zabraniały dokonywania jej bez

¹⁰ *Imiennyj, dannyj Senatu – O porjadtie razmienna ziemiel kaziennych krestjan s pomieszcznikami*, (w:) PSZ, t. 30, cz. 1, nr 22741, s. 5. Ukaz pozwalał na wymianę dóbr skarbowych i szlacheckich, ale według wieloetapowej procedury. S. Godek, *III Statut...*, s. 670 i n., 684.

uprzedniego wniosku chłopów i bez przeprowadzenia inspekcji urzędnika izby skarbowej. Obowiązkiem tego ostatniego było sporządzenie operatu wyświetlającego korzyści i niedogodności potencjalnej wymiany oraz przeprowadzenie wywiadu wśród chłopów w celu upewnienia się, co do tego, że są oni pozytywnie do niej ustosunkowani (ukaz wymagał zgody chłopów skarbowych i szlachty oraz skierowania do izby skarbowej wspólnej prośby). Lubecki twierdził, że te rozwiązania kłócą się z duchem ustawy z 1810 r., bowiem jej celem jest zapewnienie dobrodziejstwa wymiany niezależnie od intencji stron, natomiast ukaz z 1808 r. uzależnia jej wykonanie od woli chłopów, których mentalność z trudem dopuszcza myśl o rozstaniu się ze swym gruntem, nie mówiąc już o kierowaniu się w tym względzie interesem państwa. Dlatego pożądane zmiany powinny, zdaniem księcia, zmierzać do tego, aby wyroki sądów odnoszące się do wyznaczenia granic i dokonywania wymian gruntów w dobrach państwowych były wykonywane po uzyskaniu aprobaty gubernatora i aby sposób ich wymiany był bardziej zbliżony do stanowionego dla dóbr prywatnych aktem z 1810 r.

Postulaty te znalazły rozwinięcie w dołączonym do memoriału projekcie. Dążąc do nadania ustawie powszechnego charakteru, Lubecki proponował, aby obowiązkiem sądu granicznego było zapoznawanie się nie tylko z przebiegiem granic spornych, ale i tych niekwestionowanych, które jednak mogłyby być ustalone na podstawie dostępnych dokumentów. Sąd miałby więc prawo żądać przedstawienia wszelkich aktów, map czy opisów granic. Jeśli przedłożone dowody byłyby niewątpliwe, a dokumenty znalazłyby potwierdzenie w sporządzonych formalnie aktach, mapach i opisach, wówczas sąd polecałby złożenie ich w archiwach państwowych. Od tego momentu granica byłaby uznana za wyznaczoną. Zgromadzone mapy służyłyby do jej weryfikacji zgodnie z nieco skorygowanym art. 82, który zezwalał na oczyszczanie i sprawdzenie granic, znaków granicznych co pięć lat, a to na zgodny wniosek i koszt właścicieli. Czynności tych miał dokonywać komornik wezwany za pośrednictwem sądu. W przeciwnym wypadku, tj. jeśli dowody okazałyby się niedostateczne albo niezgodne z prawem, należałoby procedować w sposób przewidziany dla posiadłości o nieustalonych granicach. Jeżeli zaś granica byłaby nieregularna lub wyznaczona niezgodnie z art. 71, to należałoby ją traktować jako nieustaloną. Władze powiatowe czuwałyby, aby żadna posiadłość nie pozostawała bez trwale uregulowanych granic, zwłaszcza wbrew art. 71 i 72 ustawy. Książę proponował, aby w sytuacji wymagającej zamiany gruntów, gdy brak wniosku zainteresowanych stron, sąd graniczny zajmował się sprawą z urzędu. We wszystkich zresztą przypadkach, w których sąd rozpoznawałby sprawy niezainicjowane przez strony, koszty postępowania obciążałyby je w stosownej proporcji.

W kwestii dóbr państwowych książę proponował, aby w przypadku, gdyby miały one wyznaczoną granicę, sąd podobnie wzywał uprawnione osoby do przedstawienia dowodów poświadczających jej przebieg. Jeśli te byłyby wystarczające, to składano by je w archiwach państwowych (jeden egzemplarz w archiwum

powiatowym, a drugi w izbie skarbowej) bez wszczynania innych postępowań, bez inspekcji urzędników państwowych, czy aprobaty gubernatora. Jeśli jednak byłoby konieczne wszczęcie postępowania przed sądem granicznym, a ten w razie nieobecności urzędników wskazanych w ustawie zażądałby dla uniknięcia zwłoki udziału innych, wówczas koniecznych inspekcji powinni dokonać trzech urzędnicy mianowani przez gubernatora. Orzeczenie sądu w sprawie odnoszącej się do dóbr państwowych, zaaprobowane przez gubernatora, miałoby ten skutek, że ustaloną granicę wyznaczanoby tymczasowo do uzyskania ostatecznej zgody cara, zachowując na razie dawne znaki graniczne. Warto zauważyć, że w uwagach wstępnych do projektu książę wtrącił, że należałoby sobie życzyć, aby wszystkie bez wyjątku granice były wytyczane i znakowane w sposób określony przez Statut litewski.

Odnosnie do uzupełnienia ukazu z 1808 r. książę proponował, aby art. 71 „Postanowienia” stosować także wobec dóbr państwowych, gdyby zaistniała konieczność zmiany ich granic w związku z istniejącą szachownicą. Nie stosowanoby wówczas przepisów ukazu o wniosku włościan, o ich zgodzie na wymianę oraz o oględzinach miejsca dokonywanych przez urzędników państwowych. Lubecki sugerował także, aby skorygować art. 82 i 91 „Postanowienia” (ten ostatni dotyczył wynagrodzenia sędziego granicznego) tak, aby władze powiatowe były zobowiązane do zlecania uprawnionym geometrom kontroli przebiegu granic co 10 lat i aby koszty postępowania sądowego o granice ponosiła strona przegrywająca, chyba że udowodni, że nie otrzymała propozycji ugody w tej sprawie.

Co się tyczy ryzyka następczego unicestwienia dobrodziejstw „Postanowienia” wskutek praktykowanego sposobu podziału spadków, to książę wskazał, że ten wywodzi się z czasów, kiedy mało rozwinięty przemysł i słaby obrót kapitałów, a co za tym idzie, niemożność skompensowania nierówności gotowizną, narzucały czynienie działów w naturze. Lubecki stwierdził, że system ten jest nadal w powszechnym użyciu i wszystko, a więc grunty orne, lasy, łąki ulegają podziałom na mniejsze części, powodując rozdrobnienie posiadłości, a w konsekwencji spory i niekończące się procesy. Książę wskazał na paradoks polegający na tym, że wysiłki przedsiębiorczego ziemianina, który pracowicie urządza gospodarstwo, wznosi budynki, zakłada stawy itd. będą przynosić owoce tylko tak długo, jak będzie żył. Po jego śmierci ziemia zostanie podzielona, a poszczególni spadkobiercy, władając częstkami, nie będą w stanie utrzymać części urządzeń, a w konsekwencji nakłady poniesione przez poprzednika zostaną w dużej mierze zmarnowane. W związku z tą nieuchronną regułą szlachcic, który ma kilku synów, z zasady stroni od dokonywania kosztowniejszych ulepszeń w majątku i oszczędzając, woli zostawić dzieciom niewielki kapitał, co sprawia, że w istocie działa tak, jakby był jedynie dzierżawcą. Rozdrobnienie gruntów uderza najbardziej w małe fortunki. Wszelkie nakłady w zmniejszonym majątku stają się nieopłacalne w proporcji do plonów, a im mniejszy grunt, tym większe ograniczenia w prowadzeniu skutecznej gospodarki. Częstym więc skutkiem kaskadowych

podziałów jest powstanie wsi zamieszkanych przez jeden ród ubogiej szlachty zagrodowej. Lubecki zauważył, że z takimi stosunkami kontrastuje pozytywnie system obserwowany w Kurlandii, gdzie niektórzy spadkobiercy otrzymują tylko taką część gruntu, która może być rozdzielona bez szkody dla wydolności ekonomicznej gospodarstwa, a pozostali – swoją część spadku w gotówce w kwocie proporcjonalnej do sądowego szacunku wartości dóbr. Sprzyja to prowadzeniu długofalowej i efektywnej gospodarki rolnej, doskonaleniu upraw i pomnażaniu zysków. Korzyść państwa jest podwójna, jeśli się zważy, że spadkobiercy, którzy otrzymali gotówkę, poświęcają się często służbie rządowej.

W dołączonym do memoriału projekcie Lubecki proponował, aby spadek obejmujący nieruchomości mógł zostać podzielony w naturze tylko wówczas, gdy te już wcześniej z woli właściciela tworzyły jednostki całkowicie niezależne od siebie pod względem gospodarczym. Osobne grunty (np. nienależące do folwarków lasy czy łąki, które można by odłączyć bez szkody dla jakiegokolwiek gospodarstwa) mogłyby być uznane za części odrębne tylko wtedy, gdy ich powierzchnia odpowiadałaby wymogom art. 71 i 72 „Postanowienia”. Warunki te byłyby dopiero punktem wyjścia do dokonania między spadkobierców podziałów w naturze. Otóż, jeśli tak wydzielone samodzielne jednostki okazałyby się nierówne i nie odpowiadałyby wielkości udziałów poszczególnych spadkobierców, wówczas ten z nich, który otrzymałby większą część gruntów, musiałby w innej formie wynagrodzić te dysproporcje. Ponadto po objęciu gruntów spadkobiercy byłiby zobowiązani do złożenia w archiwach państwowych mapy z oznaczeniem nowych granic. W przypadku braku porozumienia między spadkobiercami co do sposobu podziału, grunty będące przedmiotem spadku byłyby wystawiane na sprzedaż w całości lub w częściach (z zachowaniem zasad, o których wspomniano), a uzyskana kwota dzielona stosownie do wielkości ich udziałów.

Jak już była o tym mowa, wśród przyczyn rozdrobnienia majątków Lubecki wymienił wadliwy system podziału gruntów dłużnika między wierzycieli w drodze tradycji lub eksdywizji¹¹. Książę wskazywał, że tradycja skutkuje dezintegracją majątku dłużnika, który zazwyczaj w pierwszej kolejności tracił na rzecz wierzyciela (posesora tradycyjnego) najwartościowsze części swej ziemi, zostając na nieregularnych skrawkach o znacznie zmniejszonym potencjale gospodarczym, który mógł być zresztą dalej osłabiany przez kolejne tradycje prowadzone na podstawie następnych dekretów. Przysparzało to często więcej

¹¹ A. Korowicki, *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 7 i n., 156 i n., 217 i n.; *O dawnych i teraźniejszych prawach polskich słów kilka przez Autora Listopada*, Kraków 1855, s. 77 i n.; E. M. Wojszwiłło, *Eksdywizorskie sudy i ich kompetencja w gubernijach bywuszago Wielikago Książestwa Litowskago w konce XVIII i pierwej połowinie XIX w.*, Wilna 1899; S. F. Rubinsztejn, *Wilenskie eksdywizorskie doma. Oczerk ich wozniknowienija i projekt reorganizacji*, Wilna 1901, s. 11 i n. Zob. *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, t. 3, Wilno 1856, s. 113 i n., 179 i n., 261 i n., 322 i n., 332 i n., 337 i n., gdzie plastyczny opis zjazdów eksdywizorskich i krytyka instytucji („klęska narodowa”, „hydra ziejąca niecnotami”), dającej pole do nadużyć dłużnikowi, wierzycielowi i sędziom.

szkód debitorowi, aniżeli korzyści kredytorowi, zwłaszcza że ten nie troszczył się z reguły zbyt o tymczasowy nabytek. Podobne skutki miała eksdywizja doczesna, w której wyniku wierzyciele obejmowali na własność wydzielone im przez sąd części gruntu dłużnika, ale ten mógł je wykupić w ciągu 10 lat. Nie było to możliwe w przypadku przeprowadzenia eksdywizji wiecznej, ale w obu wypadkach wierzyciele opłacali do skarbu podatek (poszliny) od sprzedaży majątków, który rozciągnięto na wszelkie podziały na mocy ukazu z dnia 16 maja 1807 r.¹² Wierzyciel mógł więc znaleźć się w sytuacji, kiedy zamiast należnej mu sumy obejmował niekorzystnie położony, oderwany od całości grunt, który wymagał nakładów, a na dodatek obciążany był podatkiem, którego zapłacenie przedstawiało niemałą trudność wobec unieruchomienia kapitału u niewypłacalnego dłużnika i ogólnych trudności w znalezieniu kredytu. Nierzadko wszystkie kapitały wierzyciela pozostawały w rękach osób, które nie były w stanie zwrócić długu inaczej niż w postaci gruntów. Był on więc w istocie zmuszony do swojej zamiany kapitału na często oddalone od siebie, trudne do uprawy i wprowadzania ulepszeń grunty. Zaraz też przygniatał go sześcioprocentowy podatek od sprzedaży. Nie należeli więc do wyjątków wierzyciele, którzy, nie będąc w stanie go zapłacić, rezygnowali z wydzielonej sobie lokacji lub niebezpiecznie się zadłużając dla zdobycia sumy potrzebnej na jego uiszczenie, ryzykowali, że sami będą musieli poddać się eksdywizji. Książę wskazywał ponadto, że o ile niegdyś wierzyciel mógł konsekwencje niekorzystnego podziału powetować sprzedażą przydzielonego mu kawałka ziemi, to wprowadzenie podatku skutecznie zniechęca do takiego rozwiązania. W przekonaniu Lubeckiego przepisy o dziesięcioletnim okresie wykupu oraz podatek od sprzedaży majątków przyczyniają się do pogłębienia negatywnych skutków podziałów. Sugerował wprowadzenie systemu skonstruowanego tak, aby zapobiegał sytuacjom, gdy dłużnik staje przed koniecznością oddania całego majątku dla zaspokojenia wierzycieli, oraz ułatwiał sprzedaż gruntów (co pomogłoby i dłużnikowi w spłacie długów zanim nastąpi upadłość, i wierzycielowi w ewentualnym przekazaniu ziemi komuś, kto byłby w stanie w sposób racjonalny z niej korzystać). Lubecki uznał, że najskuteczniejszym środkiem do zapobieżenia podziałom byłby powrót do dawnych przepisów o pierwszeństwie wierzytelności i upowszechnienie ich rejestracji. Wyraził przekonanie, że niezbędne jest wprowadzenie wzorem Galicji i Prus szacunkowej wyceny wszystkich gruntów. Opowiedział się też za zniesieniem podatku od sprzedaży ziemi, który, abstrahując od eksdywizji, uznał za generalnie szkodliwy dla rolnictwa, bowiem zniechęcał obywateli dysponujących kapitałem do powiększania swego arealu oraz utrudniał obrót małymi, na ogół zadłużonymi

¹² A. Korowicki, *Proces cywilny...*, s. 235, wymienił także ukaz z dnia 10 czerwca 1810 r. (obu nie ma w PSZ). Już wcześniej zgromadzenie szlacheckie guberni wileńskiej zobowiązało marszałka gubernialnego Sulistrowskiego do zwrócenia uwagi na ten problem generał-gubernatorowi Kutuzowowi z prośbą o przedstawienie kwestii monarsze. Sulistrowski do Kutuzowa (30 października 1810 r. v. s.) i korespondencja w tej sprawie: LVIA, rkps, F. 378, BS 1810, 195.

majątkami, utrwalając niejako ich stan wegetacji, a także (owszem, przysparzając doraźnie dochodu skarbowi) uszczuplał i tak ubogie fundusze, które mogłyby być obrócone na podniesienia wartości ziemi, istotnego źródła zamożności kraju. Lubecki nie omieszczał wskazać, że podatek, który miał w założeniu obciążyć posiadacza kapitału, w istniejących warunkach dotyka sprzedawcę gruntu, którego przymusową sytuację wykorzystuje nabywca, narzucając mu niekorzystną cenę uwzględniającą własne koszty¹³.

W projekcie dołączonym do memoriału książkę proponował, aby dobra zatradowane można było posiadać maksymalnie trzy lata, po czym byłyby one sprzedawane na licytacji (mogłaby ona nastąpić wcześniej na żądanie dłużnika). Eksdywizje doczesne uległyby zniesieniu. W związku z poważnymi defektami eksdywizji (związanymi z nieprzestrzeganiem w praktyce zasad pierwszeństwa wierzytelności; nieprecyzyjnością przepisów o wycenie majątku przez sąd; nie stosowaniem przepisów nakazujących rejestrację wierzytelności; obowiązkiem uiszczenia podatku) książkę proponował, aby wszystkie grunty niezależnie od rodzaju podlegały wycenie na podstawie szacunkowej dochodowości ustalonej według lokalnie przyjętych zasad. Wyniki wycen, które wskazywałyby urzędową wartość poszczególnych majątków, byłyby składane w archiwach państwowych. Podstawą wyceny mogłyby być inwentarze majątków, których sporządzanie byłoby obowiązkiem sądu granicznego wytyczającego granice majątku, względnie umowy sprzedaży czynione w danym powiecie (w proporcji do powierzchni majątku i jego właściwości). Wszystkie wierzytelności zabezpieczone na gruncie będą musiały być zapisane w księgach powiatu, w którym jest on położony, a ich łączna suma wskazywałaby urzędowo uznane zadłużenie majątku. Posesor tradycyjny niespłacony w ciągu trzech lat miałby prawo wystąpić o sprzedaż ziemi na licytacji, ale nie poniżej wartości określonej w wycenie. Uzyskana kwota służyłaby do spłaty wierzycieli przez sąd, ale tylko tych, którzy zarejestrowali swoje wierzytelności w księgach (i w takiej kolejności) do wyczerpania funduszy, a ewentualną nadwyżkę po potrąceniu kosztów sprzedaży otrzymywałby dłużnik. Lubecki proponował wprowadzenie tych zasad nie wcześniej niż po upływie dekady, by dać wierzycielom czas na załatwienie wszelkich formalności. W przypadku, gdyby nie znalazł się nabywca chętny do kupna gruntu na licytacji, sąd dokonywałby podziału ziemi między wierzycieli w naturze, ale z zachowaniem wspomnianych zasad odnoszących się do podziału

¹³ Nieco później plaga eksdywizji wywołała reakcję władz. W marcu 1816 r. Senat wystąpił do departamentów cywilnych Sądów Głównych w guberniach polskich o informacje, co wywołało dyskusję na łamach „Dziennika Wileńskiego” (1816–1817) zapoczątkowaną publikacją Jana Chodźki. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że zwłaszcza głos Ignacego Domeyki był zbieżny z ocenami Lubeckiego. S. Godek, „*Od czasu ustanowienia naszego kodeksu cywilizacja posunęła się naprzód*”, czyli o wadach i przewagach III Statutu litewskiego na początku XIX wieku, (w:) I. Valikonytė i N. Šlimienė (red.), *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, Vilnius 2017, s. 236 i n.

spadków, zapobiegania rozdrobnieniu gruntów, wymogu składania map i opisów nowych granic w archiwach państwowych (te same reguły zachowywanoby podczas sprzedaży majątków na żądanie posesora tradycyjnego, a także przy każdej sprzedaży części majątku dokonywanej z wolnej ręki). Ponadto sprzedaż majątków ziemskich niezależnie od tego, czy przymusowa czy z wolnej ręki (całości lub części), jak również podział w naturze, byłyby wolne od podatku na rzecz skarbu.

Dalej Lubecki zajął się sprawą szkód, jakie rolnictwu przynosi praktykowany sposób ściągania dostaw na potrzeby wojska. Tytułem wprowadzenia dyplomatycznie nadmienił, że w związku ze zmianą władzy często wynikają potrzeby, których dawne instytucje nie mogły przewidzieć i zanim zapanuje nowy ład, pojawiają się różne niedogodności, szkodzące pomyślności kraju. W polskich prowincjach miały one swe źródło m.in. we wprowadzonych tam przepisach o dostawach dla wojska. Wyjaśniał ksiązę, że kraj, który nigdy nie utrzymywał dużej armii, stał się nagle flanką wielkiego państwa, które pozostaje w konflikcie z wojowniczo nastawionym zachodem Europy. W związku z tym, że mieszkańcy polskich prowincji nie doświadczali w przeszłości niedogodności związanych z nieprzewidzianym pobytem znacznych sił wojskowych, to i środki przewidziane w dawnym ustawodawstwie nie mogą być adekwatne do obecnych potrzeb państwa, a więc wystarczające do zapewnienia armii niezbędnej żywności, furazu, kwater czy rekruta bez obciążania obywateli. Znalazłszy się pod nowym panowaniem, potrzebowali czasu, aby oswoić się z myślą, że rząd mógłby przychylić się do prośb prowincji, dlatego żadne nie były zgłaszane. Dopiero teraz, wyjaśniał ksiązę, pozwala sobie wytknąć pewne wady stosowanych metod, a zarazem przedstawić kilka propozycji rozwiązań pozwalających spełnić oczekiwania rządu w sposób najmniej uciążliwy dla obywateli. Lubecki zapowiedział, że poruszy sprawy: dostaw dla wojska w naturze, metod zakwaterowania wojska oraz poboru rekruta.

Przypomniał najpierw grodzieński delegat, że na dostawy w naturze składają się wszelkiego rodzaju materiały, które właściciele ziemscy są zobowiązani dostarczać wojsku (drewno, świece, słoma i in.)¹⁴. Za najbardziej uciążliwe uznał dostawy drewna. Wskazywał na trudności, jakie mimo największych starań nastęrczały próby równego rozłożenia tej powinności na wszystkich zobowiązanych¹⁵. Nie zapewniał tego podział proporcjonalny, ponieważ drewno było dowożone z różnych miejsc, a więc dostawcy mieli do pokonania różne odległości. Nie na tym polegał jednak zasadniczy problem. Otóż dostawy trzeba było nieraz

¹⁴ Obszerny materiał: LVIA, rkps, F. 378, BS 1808, 45 (ustanowienie w Wilnie administracji szlacheckiej dla dostaw drewna i świec); F. 378, BS 1808, 145; F. 378, BS 1810, 88; F. 378, BS 1812, 97.

¹⁵ Skarżono się na niesprawiedliwy rozkład tej powinności. Np. LVIA, rkps, F. 378, BS 1805, 25. Ponadto zdarzało się, że oficerowie domagali się interwencji władz, gdy obowiązek nie był spełniany. LVIA, rkps, F. 378, BS 1806, 97.

realizować w porach intensywnych prac polowych, co przy niewielkiej liczbie posiadanych przez obywateli koni, było bardzo trudne lub wręcz niewykonalne (nawet dla tych, którzy mieszkali blisko miejsca dostawy). Właściciele, którzy byli narażeni na pokonanie największych dystansów, wolli zatem wnieść stosowną opłatę, by uzyskać zwolnienie z obowiązku. W konsekwencji ciężar dostarczenia całej potrzebnej ilości drewna spadał na barki mieszkających najbliższej miejsca dostawy i był dla nich poważnym obciążeniem, tym większym, że nie było możliwe oszacowanie i sprawiedliwe wynagrodzenie ich strat, a także zatarcie przekonania o arbitralnym charakterze ciężaru, zniechęcającego do wszelkiej przedsiębiorczości. Książę podkreślał, że dostawy stanowią znaczne obciążenie dla zasadniczego czynnika miejscowego rolnictwa, a mianowicie koni, których brak daje się odczuć we wszystkich guberniach zachodnich z wyjątkiem południowych, także na skutek ostatniej wojny. Kończąc ten wątek, Lubecki wspominał, że przedstawił już carowi projekt zamiany dostaw w naturze na opłatę w gotówce nakładaną na wszystkich obywateli i prosił Sperańskiego, aby i on zechciał zapoznać się z tym dokumentem.

Następnie Lubecki podjął problem zakwaterowania wojsk. Stwierdził, że rozlokowanie oddziałów w miastach i we wsiach oraz umieszczanie koni kawaleryjskich na pastwiskach stanowi źródło nadużyć szkodzących rolnictwu¹⁶. W rozkazie zakwaterowania wskazuje się jedynie ogólnie miejsce, w którym należy rozmieścić wojsko. Wybór domów zależał właściwie od woli żołnierzy. Lepsze domy czy okazalsze chaty chłopów zajmowane były przez oficerów¹⁷, zaś żołnierze lokowali się dowolnie, w zależności od potrzeb pułku. Pastwiska położone najbliżej kwater kawalerii były zajmowane przez konie. Właściciel ziemski był wobec tego właściwie bezbronny, bowiem nie mógł domagać się odszkodowania za paszę dla koni, za utracone dochody z karczmy, za straty poniesione przez jego włościan, którym czasem nagle przybywało trzykrotnie więcej stołowników¹⁸, a praktyki te miały miejsce w guberniach, w których często brakowało zboża i łąk. Książę zauważył, że sytuacja przypominała tę związaną z dostawami w naturze, bowiem obywatele, których majątki znajdowały się w pobliżu marszruty wojska, ponosiły największe straty, a pozostali nie mogli ich odciążyć. I znów dodatkowa trudność polegała na tym, że ubytki były trudne do oszacowania i wynagrodzenia. Zdaniem Lubeckiego jedynym rozwiązaniem problemu było wprowadzenie systemu podobnego do obserwowanego w Prusach, gdzie obciążenia związane z kwaterunkiem zamieniono na opłatę w gotówce.

¹⁶ Był to powód niezliczonych skarg. Np. LVIA, rkps, F. 378, BS 1806, 54; F. 378, BS 1806, 73; F. 378, BS 1808, 171; F. 378, BS 1810, 117; F. 378, BS 1811, 5.

¹⁷ Zob. np. skargę na oficera, który zajął cały dom. LVIA, rkps, F. 378, BS 1807, 158.

¹⁸ T. Dobszewicz, *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem*, Kraków 1883, s. 48, pisał, że za rządów rosyjskich „kwaterunek wojska, utrzymanie i karmienie żołnierzy, dostarczanie podwód przechodzącym pułkom i przejeżdżającym urzędnikom, poprawa dróg: wszystko to spadło na włościan”.

Dalej Lubecki zajął się negatywnymi konsekwencjami, jakie miały dla rolnictwa cykliczne pobory rekruta¹⁹. Były one hasłem do masowych ucieczek chłopów, które powodowały stratę znacznie większej liczby młodych mężczyzn, niż ich wcielano do szeregów²⁰. Eksodusu młodzieży nie były w stanie powstrzymać żadne środki. Zamykanie młodych mężczyzn w więzieniu w okresie poprzedzającym pobór wymagało zaangażowania znacznej liczby innych osób do pilnowania osadzonych. Co roku uciekinierzy z nadzwyczajną pomysłowością znajdowali nowe sposoby ukrycia się przed poborem, korzystając z pomocy włościan, którzy sami mieli synów dezterterów. Ucieczkę ułatwiała bliskość granicy, przez którą wymykano się z kraju dzięki wsparciu przyjaciół, krewnych czy współwyznawców zza kordonu²¹. Ewentualne działania zmierzające do uszczelnienia granic uznawał Lubecki za półśrodek. Uważał, że żadne działania o charakterze policyjnym nie powstrzymają skutecznie ucieczek za granicę, jeśli chłopci z nadgranicznych terenów nie zostaną odpowiednio zachęceni do tego, aby nie pomagać uciekinierom. Za krok we właściwym kierunku uznał książę wydanie ukazu z dnia 21 września 1801 r.²² zezwalającego na wniesienie odpowiedniej sumy w zamian za dostarczenie rekruta, co dawało gwarancje bezpieczeństwa wielu rodzinom i osłabiało ich solidarność z uciekinierami. W opinii księcia warunkiem upowszechnienia tego rozwiązania było zmniejszenie opłaty za zwolnienie z poboru. Lubecki wyrażał przekonanie, że najwłaściwsza byłaby likwidacja poboru w guberniach przygranicznych i zastąpienie go podatkiem. Z memoriału wynika, że książę złożył carowi projekt w tej sprawie. W związku z tym Lubecki ograniczył się tylko do przedstawienia propozycji odnoszących się do zakwaterowania wojsk i dostarczania paszy dla koni formacji jazdy.

Przewodnymi zasadami projektu były: równość obciążeń oraz ich zamiana na świadczenie pieniężne, kontrola obywateli nad rozliczeniami urzędników odpowiedzialnych za wydatkowanie pobranych funduszy. Książę proponował,

¹⁹ Zachowały się ogromne ilości materiałów dotyczących poboru w guberniach litewskich w początkach XIX w. S. Godek, *O naborze rekruckim w guberniach litewskich na początku XIX wieku*, (w:) D. Szpoper, P. Dąbrowski (red.), *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk–Olsztyn 2017, s. 207–214.

²⁰ *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na sejm czteroletni*, Poznań 1879, s. 338 (pod datą 1 lutego 1810 r.: „Uciski rządowe, najszczególniej rekrut, ogałaca dom mój i z ludzi, i z pieniędzy”). T. Dobszewicz, *Wspomnienia...*, s. 48 i n., pisał: „Najcięższą zaś powinnością było dawanie rekruta, czego w Polsce lud nie znał. (...) na wieść o zbliżającym się poborze rekrutów, młodzi włościanie albo uciekali, gdzie który mógł, albo się kaleczyli – albo nawet życie sobie odbierali”. Zob. *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907, s. 19.

²¹ Umowa z 9/21 października 1808 r. między Rosją a Księstwem Warszawskim w sprawie wzajemnego wydawania dezterterów obejmowała rosyjskich chłopów uciekających przed poborem (art. 14). LVIA, rkps, F. 378, BS 1809, 16, k. 77–80 (druk polski). Fragmenty praktyki: LVIA, rkps, F. 378, 1808, 124; F. 378, BS 1809, 75; F. 378, BS 1810, 237 (obszerne: k. 147 i n., 207 i n.).

²² *Imiennyj, dannyj Senatu – O wyszukiwaniu w pogranicznych Gubernijach wmiesto rekrut diengami, po 360 rublije za rekruta*, PSZ, t. 26, nr 20019, s. 794–795.

aby za wszystkie kwatery zajmowane w mieście przez wojskowych (niezależnie od stopnia) był opłacany czynsz pobierany z funduszu zasilanego podatkiem nałożonym na poszczególne domy. Każdy właściciel domu miał opłacać podatek w wysokości zależnej od właściwości budynku i powierzchni jego części mieszkalnej. Wszystkie domy miały zostać pod tym kątem sklasyfikowane przez komitet złożony z marszałka powiatu, głowy miasta i gubernatora (przewodniczącego). Komitet ustalał także, jaki czynsz należy płacić za arszyn kwadratowy powierzchni w danej klasie oraz jaki podatek (tymczasowo) należy opłacać z tego tytułu. Przy określeniu wymiaru podatku komitet brał pod uwagę szacunkowe wyliczenia sum potrzebnych corocznie do opłacenia wszystkich czynszów za kwatery wojskowe w mieście. To wstępne wyliczenie miało obowiązywać do momentu, gdy w rozporządzeniu o ziemskich powinnościach kategorie zakwaterowania oraz dostaw na naturze nie zostały zaliczone do podatków powszechnych i jednolitych dla całego państwa. Książę proponował, aby wyboru kwater i kwaterunku dokonywała czynna wówczas komisja kwatermistrzowska, która miała też dysponować funduszami przeznaczonymi na opłacenie czynszów. Wolne od zajęcia miały być domy przeznaczone dla podróżnych. Ewentualne spory wynikające z nieprawidłowości w przydziale kwater i opłacaniu czynszów miały być rozstrzygane polubownie przez marszałka powiatu, ewentualnie pozostawiane do ostatecznej decyzji gubernatora. Rachunki komisji kwatermistrzowskiej miały podlegać kontroli na równi z księgami rachunkowymi dysponentów funduszy pobieranych od obywateli.

Lubecki proponował, aby kwatery o małych powierzchniach w miasteczkach i we wsiach oraz karczmy nie były zajmowane bez wynagrodzenia. Jego wysokość byłaby zależna od stopnia oficera i liczby żołnierzy, a kwoty należne od osoby ustalaliby gubernator i marszałek powiatu. Analogicznie więc od wszystkich właścicieli domów w miasteczkach, od właścicieli karczem, a także od wszystkich włościan dóbr państwowych i prywatnych byłby pobierany podatek (od dymów). Kwotę ściaganą z domów poszczególnych kategorii mieli ustalać tymczasowo gubernator i marszałek powiatu po wysłuchaniu opinii starszyny miasteczek państwowych oraz starszyny włościan w dobrach państwowych i aż do przyjęcia powszechnego rozporządzenia w sprawie ziemskich powinności podatek ten byłby odprowadzany do izb skarbowych. Rozlokowanie żołnierzy i wypłata czynszu właścicielom domów, karczem oraz włościanom byłoby zadaniem lokalnej policji, a instancją odwoławczą w razie sporów byłby marszałek powiatu i gubernator. Na właścicielach ciążyłby obowiązek użyczenia pastwisk bez odszkodowania ze strony współpowietników. Natomiast komitet złożony z marszałka powiatu, gubernatora i przewodniczącego organu lokalnej policji ustalałby cenę, jaką należałoby zapłacić jako odszkodowanie za dany rodzaj paszy na łąkach, jeśli położenie majątku wymagałoby zajęcia łąk wraz z pastwiskami. Ponadto komitet miał tymczasowo (do ogłoszenia powszechnego rozporządzenia o ziemskich powinnościach) ustalić, ile zapłacą od duszy wszyscy właściciele

dóbr w powiecie, aby pokryć koszt pastwisk zajmowanych corocznie przez kawalerię. Wypłatą wynagrodzenia właścicielom miała się zajmować lokalna policja. Skargi kierowanoby do marszałka i gubernatora, a wydatkowanie funduszy byłoby objęte kontrolą.

Sporo uwagi poświęcił Lubecki wadom organizacji władz powiatowych, a zwłaszcza ułomnościom wprowadzonych za rządów rosyjskich organów policji ziemskiej, czyli niższych sądów ziemskich (*niżnyje ziemskie sudy*) złożonych ze sprawnika, kilku asesorów i sekretarza. Książę wskazał na liczne funkcje tych organów²³ w zakresie bezpieczeństwa publicznego, wykonywania rozporządzeń władz, współpracy z wojskiem podczas przemarszów, prowadzenia śledztw w sprawach karnych²⁴ i uwydatnił wpływ, jaki mają one na położenie klas niższych w związku z rozpatrywaniem sporów między włościanami, wykonywaniem aktów dotyczących chłopów państwowych, regulaminów targowych oraz pieczę nad drobnym kupiectwem²⁵. W związku z tak szerokimi kompetencjami działalność urzędników niższych sądów w istotny sposób wpływała na dzień powszedni mieszkańców powiatu. To od nich w dużej mierze zależało, czy wykonanie powinności wypływających z ukazu będzie uciążliwe czy łatwe, jak będą zachowywać się wojska ciągnące przez powiat i jak potoczy się w wyższych instancjach poważna sprawa kryminalna, którą prowadzili na etapie śledztwa, bo wnioski asesora bywały tam decydującym argumentem²⁶. Mnogość funkcji dająca rozległe pole do nadużyć sprawiała, że niezliczone szykany urzędników²⁷, do których zdążono się już przyzwyczaić i patrzeć przez palce (brane z osobna były najczęściej drobne i nie zasługiwały na ściganie przez zwierzchnie władze), przekładały się w sumie na poważne szkody wyrządzane gospodarce. Książę przykładowo wspominał o bezsensownym odrywaniu rąk od pracy na roli w związku z ciążącym na szlachcie obowiązkiem stawiania chłopów pieszych i konnych do dyspozycji niższych sądów dla zapewnienia doręczania pism ekspediowanych przez te urzędy. Oddelegowani włościanie pozostawali z reguły przez większość czasu swej służby bezczynni. Zdaniem Lubeckiego w takich warunkach tylko moralne zalety urzędników mogłyby postawić tamę nadużyciom. Książę rozsądnie zauważył, że nie sposób pewnie skonstruować przepisów zabezpieczających przed nadużyciem władzy przez człowieka niegodnego zajmowanego stanowiska, ale można przecież za ich pomocą starać się zapobiec przyczynom, dla których od ważnych funkcji stronią ludzie zdolni do sumiennego wypełniania obowiązków.

²³ Ilustrują je raporty tych sądów, które zachowały się w ogromnej liczbie.

²⁴ A. Korowicki, *Porządek sądowy kryminalny podług praw rosyjskich z dodaniem odmian guberniom zachodnim właściwych*, Wilno 1831, s. 11, 13, 16 i n., 37 i n., 48 i n., 77 i n. Tam też powołania na akty prawne.

²⁵ T. Dobszewicz, *Wspomnienia...*, s. 29.

²⁶ A. Korowicki, *Porządek sądowy kryminalny...*, s. 96 i n.

²⁷ *Uwagi o dawnej Polsce przez starego Szlachcica Seweryna Soplicę Cześnika Parnawskiego napisane 1832 roku. Rękopis niewydany ręką Henryka Rzewuskiego*, P. Dudziak i B. Szleszyński (oprac. i przygot. do druku), Warszawa 2003, s. 35 i n., gdzie kilka przykładów.

Tymczasem posady wymagające doświadczenia, wiedzy i energii powierzało się młokosom, którzy ledwie próbowali swych sił w służbie publicznej. Stanowiska powołane do reprezentowania rządu w bezpośrednich stosunkach z obywatelami zajmowali ludzie otoczeni pogardą i nienawiścią. Urzędnicy, którzy w myśl obowiązującego prawa winni być opiekunami tysięcy mieszkańców powiatu zwykle nie mają własnego majątku i nie szanują swego urzędu ani rangi, stąd i sami często stają się przedmiotem bezceremonialnego traktowania. Garnęli się więc do niższych sądów, w których służba nie przynosiła żadnych profitów z godnych źródeł ludzie, którzy nie cofną się przed żadnym poniżeniem i zniosą arbitralne kary nakładane przez zwierzchników, byleby tylko zyskać lada jaką rangę i mieć widoki na zdobycie cudzym kosztem niewielkiego mająteczku. Stronili natomiast od tych stanowisk ludzie zdolni i autentycznie zatroskani o dobro publiczne. W tych warunkach, oceniał książę, wybory członków niższych sądów były iluzoryczne.

W słowie wprowadzenia do swego projektu zmian organizacji władz powiatowych książę nie tylko powtórzył powyższe zarzuty, ale i dodał nowe. Stwierdził, że niski prestiż członków niższych sądów sprawia, że posady w nich obejmują ludzie bez odpowiedniego przygotowania, pozycji społecznej i majątku, które dawałyby im margines niezależności, a *sliedstwiennyj porjadok*²⁸ i postępowanie w sprawach karnych stają się w ich rękach tym bardziej niebezpieczne, że same w sobie zawierają elementy sprzyjające nadużyciom. Urzędnik może np. sporządzić protokół dowolnie i bez żadnego nadzoru, od niego zależy treść zadawanych pytań, arbitralnie decyduje o wezwaniu lub wyłączeniu poszczególnych świadków²⁹, a to wszystko w sytuacji, gdy nie istnieje prawna możliwość wniesienia zażalenia na czynności dokonywane na jakimkolwiek etapie postępowania. Wskazał też książę na potrzebę zmian w systemie przesyłania podatków pobieranych od obywateli na potrzeby lokalne i państwa. Urzędnicy państwowi nie podlegają w tym zakresie żadnej kontroli ze strony obywateli, co rodzi nadużycia. Odwołując się do praktycznych doświadczeń, książę stwierdził, że bywało, iż kaszaczek wykazywał więcej zaległości podatkowych, niżby to wynikało z porównania jego ksiąg z wydanymi pokwitowaniami. Książę postulował więc odbudowę prestiżu organów policji terytorialnej, korektę procedury śledczej, poddanie marszałków szlachty, kaszaczek i wszystkich urzędników dysponujących funduszami publicznymi kontroli ze strony najszacowniejszych obywateli powiatu. Projekt Lubeckiego zakładał, że magistratura sprawująca funkcję policji powiatowej (książę sugerował zmianę jej nazwy w celu zatarcia fatalnego wrażenia, jakie pojęcie *niżnyj sud* sprawia na opinii publicznej) winna odmieniać swój skład co 3 lata z wyboru obywateli, ale tylko w połowie dla zachowania

²⁸ Objęto nim sprawy osób prywatnych ze skarbem o własność skarbową lub duchowną oraz sprawy „ludzi poszukujących wolności u swoich panów”. A. Korowicki, *Proces cywilny...*, s. 214 i n.

²⁹ A. Korowicki, *Porządek sądowy kryminalny...*, s. 87 i n., 94 i n.

ciągłości prac (jak w „Ustawie o guberniach”). Jej urzędnicy mieliby rangę sekretarza kolegiального i oprócz pensji urzędniczej otrzymywaliby wynagrodzenie za prowadzenie śledztw, którego wysokość byłaby uzależniona od kategorii sprawy, odległości i spożytkowanego czasu. Po upływie 3 lat od pierwszych wyborów nikt nie będzie mógł zostać sędzią ani objąć wyższego urzędu w powiecie, jeśli wcześniej nie odbędzie służby w rzeczonej magistraturze, chyba że już wcześniej piastował urząd w tym samym lub innym powiecie albo uzyskał rangę oficera sztabu. Zmiany w procedurze śledczej zakładały przywrócenie dawnej inkwizycji, tyle że prowadzonej przez ową nową magistraturę, która przekazywałaby następnie sprawę sądowi karnemu. Czynności miały się odbywać w obecności stron, z udziałem wskazanych przez nie przedstawicieli oraz w przytomności adwokatów. Pisma doręczać miano za pośrednictwem poczty bez uciekania się do świadczeń przymusowych. Lubecki proponował także utworzenie w każdym powiecie rady złożonej z pochodzących z wyboru najszacowniejszych obywateli. Do jej zadań należałoby pełnienie nadzoru nad sprawowaniem urzędników powiatowych, przedstawianie rządowi lokalnych spraw publicznych oraz mediacja w sporach, które mogłyby dać początek niepożądanym procesom sądowym (książę zakładał, że nie będzie można wnieść pozwu do sądu pierwszej instancji w powiecie, zanim sprawa nie zostanie rozpatrzona przez członków rady wskazanych przez strony i na podstawie dostarczonej przez nie pełnej dokumentacji). Miałaby ona prawo do sprawdzania dwa razy w roku rachunków wszystkich urzędników, którzy dysponują funduszami publicznymi (marszałka powiatu, kaznaczeja, komisji kwatermistrzowskiej).

Dalej Lubecki zajął się relacjami między obywatelami a poszczególnymi wydziałami władz powiatowych, postulując stworzenie mechanizmów zapewniających wzajemną kontrolę, przede wszystkim w sferze finansów. Sugerował wydanie aktu, który poddałby niższe urzędy skarbowe kontroli obywateli danego powiatu, zwłaszcza w zakresie sum wnoszonych przez tych ostatnich. Stosowne rachunki byłyby przekazywane najwyższym organom kontroli dopiero po ich sprawdzeniu przez obywateli, którzy otrzymawszy w tym dowód własnej użyteczności, bardziej identyfikowaliby się z dobrem państwa. Tymczasem, jak podnosił Lubecki, pozostający bez nadzoru powiatowy kaznaczeja może ogłosić według swego widzimisię kwotę rzekomych zaległości podatkowych mieszkańców, czy wpisać do ksiąg przychody, w jakim zechce pieniądzu, ponieważ żadna kontrola nie weryfikuje zgodności księgi obrachunkowej z kwitami. Co prawda, przepisy upoważniały wpłacających pieniądze do kasy powiatu, aby wpisywali do tzw. *nastolnago rejestra kaznaczeja* potwierdzenie otrzymania pokwitowania, ale nigdzie się tego nie praktykowało. Lubecki proponował wprowadzenie w życie tego rozwiązania, z tą jednak modyfikacją, że pokwitowań nie odbieraliby za każdym razem poszczególni obywatele, ale osoby cieszące się zaufaniem publicznym, które zbierałyby wszystkie te dokumenty, a następnie dokonywały porównania z księgą rachunkową i wydawały kaznaczejowi zbiorcze

potwierdzenie rzetelności ksiąg. Wynik kontroli byłby przesyłany wyznaczonemu urzędnikowi, który przekazywałby go nadrzędnym organom skarbowym. Lubecki proponował, aby te same obdarzone powszechną ufnością osoby były upoważnione do żądania od wszystkich urzędników powiatowych, dysponujących funduszami pochodzącymi z podatków publicznych, prowadzenia rachunkowości oraz corocznego składania sprawozdań przez urzędników pochodzących z wyboru obywateli, którzy zajmują się rozkładem zobowiązań podatkowych. Książę wspomniał, że w panujących warunkach niezmiernie istotny dla realizacji tego ostatniego zadania marszałek powiatowy może (jeśli zechce) składać sprawozdania co 3 lata, co stwarza pewną fikcję, ponieważ są one wtedy tak obszerne i zawile, że ich przestudiowanie jest nadzwyczaj utrudnione. Ciekawe, że w kwestii funkcji wspomnianych osób zaufania publicznego Lubecki proponował nie tylko powołanie ich jako urzędników, jak to określił, chroniących obywateli, lecz także ponownie sugerował zwiększenie ich prerogatyw przez utworzenie rad z ich udziałem, które co roku przedstawiałyby rządowi statystyki powiatu, stan jego zasobów, a także potrzeby i propozycje ulepszeń. Książę był przeświadczony, że wychodziłoby to naprzeciw zamierzeniom rządu, który porucił właśnie ministrom zebranie informacji na temat wszystkiego, co posłużyłoby zaprowadzeniu ulepszeń w dziedzinach powierzonych ich trosce. Rady mogłyby pełnić także funkcję sądów rozjemczych, których działalność byłaby obliczona na zmniejszenie liczby procesów cywilnych. W sumie więc wymiernym efektem zaangażowania najszacowniejszych osób w powiatach byłyby, zdaniem księcia, należyte rozliczanie władz publicznych, zgoda między obywatelami oraz zapewnienie stałego ich kontaktu z monarchą.

Dużo miejsca poświęcił Lubecki szkodliwym dla rolnictwa skutkom rozciągnięcia na Litwę podatku od destylacji i sprzedaży wódki³⁰, który wprowadzono obok istniejącego tam od czasów polskich czoপowego. Książę wyraził zaniepokojenie planami zastąpienia tej nowej daniny jeszcze bardziej dotkliwą (ustalaną na podstawie objętości kotłów stosowanych przy destylacji). Przewidywał, że uderzy to w małe gorzelnie prowadzone przez niemal każdego ziemianina, które nie wytrzymają konkurencji ze stosunkowo nielicznymi dużymi zakładami należącymi do większych posiadaczy i będą zagrożone upadkiem. Odbije się to negatywnie na całym rolnictwie, którego są niezbędnymi elementami, ponieważ pozostałe po procesie destylacji wywary gorzelniane są powszechnie zastępczo wykorzystywane jako pasza dla bydła³¹ (której nie jest w stanie zapewnić w dosta-

³⁰ Książę miał pewnie na myśli wydany 29 września 1810 r. *Manifest – ob ustanowlienii poszliny s wina w priwililegirowannych guberniach*, PSZ, t. 31, nr 24361, s. 364–366. Zob. też ukaz z dnia 27 stycznia 1811 r. *Imiennyj, dannyj Senatu – O wzimanii poszlin s wykurki i prodaży wina, wodok, piwa i miedu po gorodam Wilenskoj i Grodnienskoj Gubernij*, PSZ, t. 31, nr 24497, s. 542–543. Obszerny materiał: LVIA, rkps, F. 378, BS 1810, 180.

³¹ Tzw. braha gorzałczana służyła do pojenia bydła, które ze względu na klimat przebywało czasem w zamknięciu siedem miesięcy. LVIA, rkps, F. 598, 1, 1248, k. 7–8.

tecznej ilości ograniczony areal łąk) oraz mają istotne znaczenie dla nawożenia pól. Ostrzegał więc książe, że upadek małych gorzelni przełoży się nieuchronnie na zmniejszenie plonów, a skutków ruiny ogromnej liczby mająteczków ziemskich nie zrekompensują państwu przychody osiągnięte z tytułu podniesienia podatku. Wyraził opinię, że podatki pośrednie w poszczególnych prowincjach powinny być dostosowane do warunków miejscowych, a zwłaszcza nie mogą powodować zniszczenia lokalnych zasobów, które zapewniają ich uiszczanie. Choć Lubecki wyraźnie zastrzegął, że jego rozważania dotyczą z zasady lepiej znanych mu prowincji polskich, a celem memoriału nie jest tworzenie teorii ogólnych, to nie oparł się książe pokusie przedstawienia w obszernym przypisie wyliczeń, które ilustrowały ogromne zyski, które mogłyby odnieść prowincje wewnętrzne w efekcie zwiększenia liczby gorzelni dostosowanych do wielkości upraw i wykorzystujących wywary gorzelniane. Lubecki wykazał, że z powodu ich marnotrawienia przez wielkie gorzelnie w guberniach wewnętrznych państwo traci sumy większe, niż przynosi winnyj otkup.

Wspomniał dalej Lubecki o niekorzystnych dla rolnictwa konsekwencjach nieprzestrzegania ustawodawstwa dotyczącego Żydów³². Stwierdził, że rodzaj zajęć, którymi para się ta mnoga i aktywna grupa ludności, nie przynosi społeczeństwu wystarczających korzyści, a liczba Żydów przewyższa potrzeby krajowego rzemiosła i handlu, którymi najczęściej się trudnią. Książe zwrócił uwagę, że Żydzi czerpią znaczne zyski ze sprzedaży mocnych trunków, żyjąc zwłaszcza kosztem włościan, których los należałoby polepszyć. Ziemianie nie są w stanie na tym polu postawić tamy zachłanności Żydów, którzy obsiedli wielką liczbę często blisko siebie położonych i należących do różnych właścicieli karczem. Wspomniał

³² Książe miał na myśli zapewne „Położenije dlja Jewriejew” z dnia 9 grudnia 1804 r. (równoległy tekst rosyjski i polski: *Zbiór ukazów od 1797 grudnia 23 do 1829*, rkps, BN, IA4a, k. 5–13). Akt regulował kwestie: edukacji dzieci żydowskich, podziału Żydów na klasy i ich prerogatyw, obowiązków, statusu cywilnego, powinności rabinów, kahałów. Zabraniał Żydom prowadzenia na wsi karczem oraz sprzedaży w nich wódki pod rygorem kar finansowych, a nawet wysłania na Syberię na osiedlenie. Długi włościan zaciągnięte w związku z kupnem trunków anulował. Akt zezwalał Żydom na zajmowanie się rolnictwem, przemysłem, handlem, nabywanie ziemi, na osiedlanie się na gruntach skarbowych. Stwarzał możliwość przesiedlenia do mniej zaludnionych guberni tych, którzy „nie znajdą dostatecznej roboty i sposobu do przyzwoitego utrzymania się”, ale i deportacji na puste ziemie tzw. bezpaszportnych. Zasady realizacji tych postanowień określały reskrypty dla wojennych gubernatorów: podolskiego (opublikowany w PSZ, t. 29, nr 22651, s. 1303–1306), litewskiego, kijowskiego, oraz cywilnych: mohylewskiego i witebskiego z dnia 19 października 1807 r., które przewidywały powołanie dla tych celów w guberniach komitetów szlacheckich pod prezesurą gubernatorów cywilnych. Pismo gubernatora cywilnego z dnia 12 lutego 1808 r. zawiadamiało Lubeckiego o zaaprobowaniu jego kandydatury do komitetu grodzieńskiego przez monarchę aktem z dnia 24 stycznia 1808 r. F. 598, 1, 10, k. 1. Lubecki pisał o kwestii żydowskiej już w 1806 r. B. Czart., rkps, 13075 (I). S. Smolka, *Polityka...*, t. 2, s. 592, twierdził, że udział w Komitecie to w istocie debiut księcia w sprawach publicznych. Raport ministra spraw wewnętrznych z 1807 r. z uwagami o stanie wykonania postanowień ustawodawstwa o Żydach: „Sanktpeterburgskij Żurnał” 1809, nr 8, s. 31 i n. Obszerny materiał z lat 1805–1809 o sprawie żydowskiej: LVIA, rkps, F. 381, 24, 74; F. 381, 24, 100.

Lubecki, że kwestia ta słusznie zwróciła uwagę władz, które wydały wiele ukazów polecających usuwanie Żydów z karczem, tym niemniej książę, odwołując się do doświadczenia, podnosił, że zbyt szybkie wykonywanie tych przepisów mogłoby przynieść wielkie szkody. Otóż biedniejsi Żydzi, którzy powinni byli być wysiedleni do odległych guberni, a władze powiatowe wydalały ich w pierwszej kolejności, tracili środki do życia, a kraj – ręce do pracy, które mogłyby być lepiej wykorzystane np. w rodzącym się przemyśle. Zalecał zatem książę, aby operację rugowania Żydów z karczem przeprowadzać stopniowo, w miarę powstawania miejsc pracy w warsztatach fabrycznych, o które mogliby się starać, i realizować ją nie tylko za pomocą siły, ale także wszelkich możliwych zachęt. Ta swoista elastyczność jest przewodnim motywem krótkiego projektu umieszczonego na końcu memoriału. Zwraca tam uwagę idea konsultowania działań komitetów z elitami żydowskimi.

Garść uwag poświęcił Lubecki sposobom pobudzenia handlu zagranicznego, który miał być w jego mniemaniu podstawowym środkiem do zdobycia kapitału niezbędnego do budowy przemysłu manufakturowego. Skupił się książę na rozmaitych przeszkodach, na które napotykał przywóz i wywóz towarów z guberni zachodnich przez porty w Rydze, Lipawie, Memlu, Królewcu, Gdańsku i Odesie. Na tym tle poruszył książę bardzo istotny problem organizacji zaopatrzenia polskich guberni w sól³³.

REFERENCES

Rękopisy:

AGAD: Zbiór Czołowskiego 69

B. Czart.: 13075 (I); 13076 (I–II); 13077; 13078

BN: *Zbiór ukazów od 1797 decembra 23 do 1829*, IA4a

LMAVB RS: F. 16–210

LVIA:

F. 378, BS 1805, 25

F. 378, BS 1806, 54; 73; 97

F. 378, BS 1807, 39; 158

F. 378, BS 1808, 45; 124; 145; 171; 260

F. 378, BS 1809, 16; 23; 75

F. 378, BS 1810, 88; 117; 174; 180; 195; 237

F. 378, BS 1811, 5

F. 378, BS 1812, 97

F. 381, 24, 74

F. 381, 24, 100

F. 598, 1, 1248

³³ Ogromny materiał: LVIA, rkps, F. 378, BS 1808, 260 (także: F. 378, BS 1807, 39; F. 378, BS 1809, 23).

Źródła i opracowania drukowane:

- Dobszewicz T., *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem*, Kraków 1883
- Godek S., *III Statut litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012
- Godek S., *Kilka uwag o roli Michała Kleofasa Ogińskiego w zabiegach delegacji szlachty litewskiej w Petersburgu w latach 1810–1811*, „XVIII amžiaus studijos” 2016, t. 3 (*Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė Iššūkiai. Laimėjimai. Netektys*)
- Godek S., *O naborze rekruckim w guberniach litewskich na początku XIX wieku*, (w:) D. Szpoper, P. Dąbrowski (red.), *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk–Olsztyn 2017
- Godek S., *O powszechnym rozgraniczeniu dóbr na Litwie na początku XIX wieku*, (w:) A. Lityński [et al.] (red.), *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organisiacka*, Katowice 2020
- Godek S., *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, t. 14, z. 3
- Godek S., *O wyboistej drodze do Petersburga, czyli o trudnych początkach delegacji szlachty grodzieńskiej z 1810 roku*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, t. XXV, nr 3
- Godek S., „Od czasu ustanowienia naszego kodeksu cywilizacja posunęła się naprzód”, czyli o wadach i przewagach III Statutu litewskiego na początku XIX wieku, (w:) I. Valikonytė ir N. Šlimienė (red.), *Lietuvos Statutas: Temidės ir Klėjos teritorijos. Straipsnių rinkinys*, Vilnius 2017
- Godek S., *Petersburska misja Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego z 1811 r. a ekonomiczna kondycja guberni grodzieńskiej*, (w:) A. Tarwacka (red.), *Iura et negotia. Księga Jubileuszowa z okazji 15-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, Warszawa 2015
- Iwaskiewicz J., *Litwa w roku 1812*, Kraków–Warszawa 1912
- Korowicki A., *Porządek sądowy kryminalny podług praw rosyjskich z dodaniem odmian guberniom zachodnim właściwych*, Wilno 1831
- Korowicki A., *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826
- Korowicki A., *Proces graniczny*, Wilno 1827
- Łukowskaja D. I., Greciszkin S. S., Morozow W. I., *Michail Michajłowicz Speranskij (materiały k biografii)*, Moskwa–Augsburg 2001
- Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907
- Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008
- O dawnych i teraźniejszych prawach polskich słów kilka przez Autora Listopada*, Kraków 1855
- Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na sejm czteroletni*, Poznań 1879
- Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, t. 3, Wilno 1856
- Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii*, sobr. 1, Peterburg 1830, t. 26, 30 (cz. 1), 31, 32
- [Raport] „Sanktpeterburgskij Żurnał” nr 8, 1809
- Rubinsztejn S. F., *Wilenskie eksdywizorskie doma. Oczerk ich wozniknowienija i projekt reorganizacji*, Wilna 1901
- Smolka S., *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 1–2, Warszawa 1983
- Szczepański J., *Księżę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008

Uwagi o dawnej Polsce przez starego Szlachcica Seweryna Soplicę Cześnika Parnawskiego napisane 1832 roku. Rękopis niewydany ręką Henryka Rzewuskiego, P. Dudziak i B. Szleszyński (oprac. i przygot. do druku), Warszawa 2003

Wojszwillo E. M., *Eksdiwizorskije sudy i ich kompetencija w gubernijach bywyszago Wielikago Knjażestwa Litowskago w konce XVIII i pierwszej połowinie XIX w.*, Wilna 1899

„Kurier Litewski” nr 83 z dnia 15 października 1810 r.; nr 13 z dnia 14 lutego 1812 r.; nr 24 z dnia 23 marca 1812 r.

„Sanktpeterburgskija Wiedomosti” nr 102 z dnia 23 grudnia 1810 r.